

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy  
Redaktor lub jego zastępcy oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Dziś ustalony będzie termin zwołania nadzwyczajnej sesji sejmiku i senatu

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 6. — Dziś nastąpić ma konferencja prezesa ministrów marszałka Pilsudskiego z marszałkiem Sejmu Ratajem. Na konferencji tej ustalony będzie termin zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.  
Już wczoraj na wiadomość o projekto wanej sesji nadzwyczajnej przybyło do stolicy

bardzo wielu posłów.  
Dziś po południu odbęda się posiedzenie klubów Związku Ludowo-Narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji.

## Obniżenie normy procentowej w obrotach prywatnych. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 6. W najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej nowelizujący rozporządzenie z 29-go

czerwca 1924 roku o lichwie pieniężnej w obrotach prywatnych.  
Nowy dekret obniża dotychczasową normę procentową pobieraną w obrotach prywatnych z 20-tu — na 15 procent.  
Pobieranie wyższych procentów uważane będzie za lichwę pieniężną i surowo karane.

## Minister Reform Rolnych prof. Witold Staniewicz w Łodzi.



Pierwsze posiedzenie Rady Naprawy Ustroju Rolnego. Od lewej siedzą pp.: dyr. dep. Kosiński, wojewoda Jaszczolt, minister Staniewicz, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego Jaxa-Chamiec. Fot. Aleksander Meyer.

## Rozwiązanie 22-ch rad miejskich na terenie województwa lubelskiego.

(Od własnego korespondenta).  
Lublin, 1. 6. — Wojewoda lubelski zarządził rozwiązanie 22 rad miejskich na terenie województwa lubelskiego jak również 266 rad gminnych.

## Gielda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska.</b>	
Londyn	43,35
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,97
Szwajcaria	171,69
<b>Druga przedg. warszawska.</b>	
Dolar w obrotach prywatnych	8,91
<b>Pierwsza przedg. gdańska.</b>	
Warszawa	57,70
Złoty	57,64
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,93—8,94
<b>Dolar w Łodzi.</b>	

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efektu po kursie — 8.89.  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,92  
W płaceniu 8,91  
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

## Bandyci w mundurach policyjnych. Napad białoruskich „hurtków” na dwór.

Z Nowogródka donoszą o zuchwałym napadzie bandyckim,

dokonanym ubiegłej nocy w majątku Huculowo przez trzech uzbrojonych osobników w mundurach policjantów.

Wpadłszy do mieszkania właściciela majątku Homeli bandyci związali go, żonę oraz dzieci, poczem rozpoczęli pładrowanie. W jednej z szuflad biurka po długich poszukiwaniach znaleźli 400 dolarów,

z którymi uciekli. Powiązaną rodzinę uwolnili zaalarmowani krzykami chłopci. P. Homela dał znać natychmiast policji, która zarządziła pościg za opryszkami i wszystkich w krótkim czasie ujęła.

Okazało się, że bandytami byli członkowie białoruskiej organizacji „Hurtka” ze wsi Mizabycze. Na czele bandytów stał prezes miejscowych „Hurtków”. Zrabowanych pieniędzy

nie znaleziono, bowiem zdążyli zakopać je w lesie.

## Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”.



p. P. Pigulowska ulica Kazimierza 11.



p. Kaz. Sikorski ulica Miedziana 7.



p. A. Zdankiewicz ulica Kilińskiego 199.

## Tragiczna śmierć żołnierza na strzelnicy.

Wypadek podczas ostrego strzelania.

(Od własnego korespondenta).  
Bydgoszcz, 1. 6. — Podczas ostrego strzelania kompanii 61 p. p. szeregowiec Józef Hołownia, który obsługiwał tarcze strzelnicza i pokazywał wyniki, wychyliwszy się nie ostrożnie został ugodzony kulą w pierś. Śmierć nastąpiła po kilku minutach.

## Od dzisiaj nastąpiła zmiana godzin zajęć w urzędach państwowych.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1 czerwca. — Z dniem dzisiejszym we wszystkich urzędach państwowych godziny zajęć obowiązują od 8 rano do 3 po południu.  
W sobotę urzędowanie trwać będzie do godziny 1-szej minut 30.

## Krwawy spór o remont domu.

Jeden murarz zabity, drugi ciężko ranny.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 6. W Grójcu przyszło wczoraj do zaburzeń na tle spóru o dom między sukcesorami kupca Himmelsztajna. Gdy rada rodzinna postanowiła dom poddać remontowi, kilku malkontentów sprzeciwiło się temu,

gdy zaś to nie poskutkowało rzucili się na murarzy zajętych remontem i poczęli ich bić kijami. Jednego z nich Stanisława Wolszę zepchnięto z rusztowania. Runął on z wysokości drugiego piętra na bruk.

Wolsza odwieziony do szpitala wskutek połamania czaszki

zmarł niebawem. Drugiemu murarzowi rozwścieczeni sukcesorzy połamali żebra. Silny oddział policji położył

kres dalszym zajściom i aresztował trzech najbliższych członków rodziny Himmelsztajna.



## Nadzieje, a naga prawda. Olbrymie straty niemieckiego przemysłu w handlu ze Sowiekami. Potworne fiasko bolszewickich zaleceń gospodarczych.

Znany przemysłowiec i publicysta niemiecki Arnold Rechberg stwierdził ostatnio na podstawie urzędowych danych, że handel z Rosją Sowiecką przyniósł niemieckiemu przemysłowi olbrzymie straty. Ciekawe jego wywody przytaczamy poniżej: Już w ogłoszonym przed kilku laty artykule pod tytułem:

„Komercałny bolszewizm” zwracałem uwagę na to, że rządowi Sowieków wcale nie zależy na tem aby odbudować Rosję gospodarczo. Im w większej nędzy pozostawać będzie naród rosyjski, im ciężiej pracować będzie musiał rosyjski robotnik, aby wieczorem

spożyć kawałek suchego chleba, (kombinują bolszewicy) tem mniej będą mieli czasu ci niedzarze, przymierający głodem na spiski i rewolucje antybolszewickie. Dla kilkuset tysięcy wybranych zawsze jeszcze zdołają wydrzeć tyle, aby opływać w dostatki, a nawet gdyby cały naród rosyjski miał w nędzy zginać.

Sowieci miałyby najwyżej interes w tem, aby z zachodniej Europy otrzymać materiał wojenny i kolejowy; wszelkie koncesje to humbug, albowiem gdyby się nawet koncesjonariuszowi udało wbrew przewidywaniom po wielu latach ucziłowej i niebezpiecznej pracy osiągnąć jakiegokolwiek zyski,

to Sowieci w końcu postaraliby się o to by go zniszczyć, albowiem rzeczywista odbudowa gospodarcza Rosji wcale im nie jest na ręce. Im trzeba pieniędzy, kredytów i pożyczek

na finansowanie propagandy rewolucyjnej w świecie, i tak należy tłumaczyć ich wysiłki w tym kierunku. Obietnicami koncesyj Sowieci chcą powstrzymać państwa europejskie od ostrego wystąpienia przeciw komunizmowi, aby tem łatwiej móc prowadzić swoją przetrwałą robotę. Najważniejszym zaś celem Sowieków jest utrzymanie zagranicą swoich agentów, pod

pokrywką misyj handlowych i uzyskanie dla nich praw eksterytorjalności. Te ostrzeżenia wypowiedziane przeze mnie w roku 1922 dosłownie się sprawdziły.

Potworne wprost załamanie się „Mołogi” jest typowym przykładem, o czem się kończą koncesje uzyskiwane i prowadzone pod dozorem Sowieków: Stwierdziłem na podstawie autentycznych sprawozdań niemieckich przemysłowców i kupców, którzy także koncesje uzyskiwali, że wszystkie interesy

kończyły się olbrzymimi stratami, o ile one nie były pokrywane kredytami rządowymi państwa niemieckiego, czyli

pieniędzmi niemieckiego podatnika. Sowieci zawsze w końcu oszukują swych kontrahentów, do czego się przemysłowcy zainteresowani głośno przyznać nie chcą, aby nie zaszkodzić kredytowi swoich przedsiębiorstw. Dla Anglii bilans stosunków handlowych z Rosją jest jeszcze bardziej żalony. Minimalnym zyskiem, osiągniętym przy obrocie kilkudziesięciu milionów, co

jest kropla w morzu w porównaniu z bilansem handlowym Wielkiej Brytanii, należy przeciwstawić miliardowe straty, wywołane zaistniewaniem przez Moskwę strajkiem generalnym i fantastyczne wprost straty poniesione w Chinach wskutek propagandy komunistycznej. Nie należy też zapominać o stałych kosztach, jakie Anglia musi ponosić w związku z koniecznością utrzymywania w Chinach wielkiej floty i armii, co również zostało spowodowane agitacją Moskwy.

W Londynie obliczono, że każdy szyling zarobiony na handlu z Rosją kosztował Anglię cztery fanty szterlingów. Wobec tego łatwo zrozumieć, że Anglia nie da się dalej wyprowadzać w pole nieziszczalnymi obietnicami obrotów handlowych, lecz przystąpi do radykalnego usunięcia bolszewickiego wrzodu z organizmu gospodarczego świata.

## Układ o pożyczkę będzie podpisany przed sobotą. Wczorajsze narady na Zamku.

Z Warszawy donoszą: Pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się wczoraj na Zamku w godzinach popołudniowych konferencja, poświęcona sprawie pożyczki amerykańskiej. W konferencji tej prócz p. Prezydenta wzięli udział: Marszałek Piłsudski, wicepremier Bartel, minister spraw zagranicznych Zaleski. W dłuższym referacie p. minister skarbu przedstawił wyniki ostatnich rokowań, uzgodniony ostatecznie projekt stabilizacyjny oraz

## Stodołę z żołnierzami podpalił właściciel. Ilość ofiar się zwiększa.

Z Poznania donoszą: Dochodzenia policyjne i żandarmerji wykazały, że podpalenia stodoły w Kunowie, w której spłonęło 4 żołnierzy 56 p. p. dokonał sam właściciel, a to w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej. Korzystając z tego, 12

## 100 tysięcy złotych zrabowali łódzcy kasiarze na stacji kolejowej w Skalmierzycach.

Ubiegłej nocy na stacji Skalmierzyce za Kaliszem nieznanymi złoczydcami włamali się do lokalu, w którym znajdowała się kasa kolejowa i po rozpruciu pancera skradli przeszło 100 tysięcy złotych w gotówce. Suma ta miała być przesłana nazajutrz do Warszawy.

## Wynik wyborów do Kasy Chorych w Żyrardowie

Z Żyrardowa donoszą: W Żyrardowie odbyły się wybory do Kasy Chorych. Wedle niepełnych jeszcze wyników przy wybo-

## Memorandum Polski do wielkich mocarstw. Odparcie pretensyj kowieńskich do Wilna.

Paryż, 1. 6. Ambasada polska w Paryżu złożyła wielkim mocarstwom memorandum, zawierające oświadczenie co do stanowiska Polski w sprawie wileńskiej. Memorandum polskie jest odpowiedzią na wystąpienie rządu litewskiego do wielkich mocarstw w którym Kowno zgłasza pretensje do Wileńszczyzny.

## Wręczenie kapelusza kardynalskiego ks. prymasowi Hlondowi nastąpi 20 czerwca.

Rzym, 1. 6. — „Osservatore Romano” donosi, że wręczenie kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Pol-

## Ruch komunistyczny na Litwie Kowieńskiej. Liczne aresztowania.

(Od własnego korespondenta). Wilno, 1 czerwca. — Z Kowna donoszą o wzrastającym tam nieustannie terrorze ze strony władz litewskich w związku z rozszerzającym się na Litwie ruchem komunistycznym. Każdego dnia policja aresztuje wiele osób. Aresztowani zsyłani są do obozów koncentracyjnych.

bruljon kontraktu pożyczkowego. W dyskusji, jaka się rozwinęła na tle referatu p. ministra Czecho-wicza, zostały wyjaśnione wszystkie zagadnienia, związane z pożyczką i udzielone ministrowi skarbu dyrektywy, dotyczące ostatniego etapu rokowań — przetargu warunków emisji i stopy procentowej pożyczki. Sfinalizowanie rokowań i podpisanie kontraktu powinno nastąpić w końcu bieżącego tygodnia.

w stodołę umieszczony został oddział wojskowy i że będzie mógł zważyć winę pożaru na żołnierzy. Liczba ofiar pożaru stodoły w Kunowie zwiększa się z dnia na dzień. Dotychczas z pośród ciężko poparzonych zmarło 5 szeregowych, stan 12 innych budzi poważne obawy.

Włamywacze przy rozpruwaniu kasy posługiwali się narzędziami najnowszych typów. Istnieje przypuszczenie, że włamania dokonali kasiarze łódzcy. Jednego z włamywaczy aresztowała policja w kilka godzin po rabunku. Śledztwo w toku.

rach kurji pracowniczey, lista PPS, uzyskała 9 mandatów, blok komunistyczny 9 mandatów, Chrześcijańsko-Demokracja 8 mandatów, Narodowa Partja Robotnicza 2 mandaty.

W odpowiedzi swej rząd polski zbija argumentację litewską i oświadcza, że Polska uważa sprawę wileńską za definitywnie rozstrzygniętą. Jasne i stanowcze stanowisko rządu polskiego wywarło w kołach dyplomatycznych doskonałe wrażenie.

ski Hlondowi nastąpi na konsystorz, zwołanym przez Ojca świętego na 20 czerwca.

## 30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”. Numer premjowy ważny jest w ciągu dwóch dni podacie ukazania się numeru. Wczoraj mił po premję się nie zgłosił.

Uważnie czytać i przechowywać numery! Każde Czytelnik ma szanse otrzymania premji!

We wczorajszym objaśnieniu o umyślnym błędzie w numerze poniedziałkowym wydrukowano mylnie: „Ci Czytelnicy, którzy w sobotnim numerze...” Powinno być: „Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze...”

## TEATR MIEJSKI.

## „Pery Zwierzontkowskaja”

Sztuka w 3-ach aktach St. J. Witkiewicza. Nazwisko Witkiewicza, najindywidualniejsze go w teraźniejszej Polsce przedstawiciela współczesnych kierunków sztuki, podzielało na Łodzi jak magnes — teatr już dawno nie widział takich tłumów, jakie zgromadziła wczorajsza premiera. Wielkie było morze głów, wpatrzonych w scenę, ale — bodaj jeszcze większe... niezrozumienie tego, co się na tej scenie wczoraj działo... Ekscenryczna akcja, groteskowe postacie, szereg scen, pozabawionych jakiegokolwiek plastycznie, w formie fabuły, wywydatnionego związku, ponadto — listny fajerwerk błyskotliwych sentencji, aloryzmów, hasel i zdań — oto wrażenie, jakie widł musi wynieść z widowiska, nazwanego: „Pery Zwierzontkowskaja”.

Trudno je komentować i eksplikować — trzeba je bezpośrednio zobaczyć. Zdaje się, że kluczem do tej zagadki znajduje się w ostatniej sentencji końcowej sceny ostatniego aktu. Mówi tam autor o „bezosobowej bladej bezosobowej indywidualności” — do tej blagi sprowadza on cały ten świat zjawisk, jaki wyczarował swem piórem na scenie... A więc wszystko jest blaga... Miłość, gorączka złota, wielkie przewroty społeczne, filozoficzne dążenia do nadania ludzkości takich lub owakich kierunków — wszystko to — blaga. Tak widzi świat Witkiewicz przez pryzmat swego subiektywizmu i wlatcza go w ramy widowiska teatralnego, szpikując je gęsto nabrzmiałymi od dźwięcznych słów tyradami i podlewając sosem mocno kubistycznym...

Wysoce oryginalne widowisko było świetnie pod względem reżyserkim i dekoracyjnym zmówowane. Bardzo dobrze poradził sobie z arcytrudną sztuką również aktorzy. Nie wymieniałem pojedynczych osób, trzeba stwierdzić, że cały ten wyjątku zespół wykazał się wysoce inteligentną, subtelną i staranną grą. Wprawdzie zwolennicy „ostatniego krzyku mody” w sztuce woleliby, aby gra ta była mniej realistyczna, zaś bardziej stylizacją dostosowaną do charakteru ekscentrycznego utworu, ale nie można winić aktora za nadany mu zgóry kierunek, tem mniej zaś winien jest reżyser, że nie może z teatru miejskiego uczynić studjum eksperymentalnego... Sztuka wywołała ogromne zainteresowanie dysputy wśród zainteresowanej publiczności.

J. Z.

## Proces o nadużycia w Szefostwie Budownictwa.

Wyrok ogłoszony będzie po świętach.

W dniu dzisiejszym Okręgowy Sąd Wojskowy pod przewodnictwem mjr. Gralewskiego przystąpił po jednodniowej przerwie

do dalszego rozpatrywania sprawy. Od samego rana zeznają nowopowołani eksperci

potem następują przemówienia obrońcy i prokuratora.

W dniu jutrzejszym na tajnych obradach sądu zapadnie wyrok,

który będzie ogłoszony dopiero po świętach t. j. w nadchodzący wtorek.

## Robotnik przygnieciony ciężką szyną, podczas naprawy toru tramwajowego.

Łódź, 1. 6. W dniu dzisiejszym około godz. 13 nad ranem przy zbiegu ulicy Kilińskiego i Główniej, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Przy naprawie toru tramwajowego jeden z robotników

32-letni Stefan Plechota zamieszkały w Widzewie przy ulicy Kunitzera 10 podczas przenoszenia został przygnieciony szyną.

Nieszczęśliwy robotnik odniósł ciężkie uszkodzenie ciała i po udzieleniu mu pomocy został odwieziony karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego św. Józefa.

## Omyłka 3-letniego chłopca.

Zamiast smakołyku benzyna.

Łódź, 1. 6. 3-letni Benio Hochman, syn kupca zamieszkałego przy Alejach I-go Maja 23, po zostawieniu bez opieki napisał przez pomyłkę benzyny. Do wzięcia się z bólu chłopca, powracającego z miasta rodzice zawezwali pogotowie. Lekarz odwieził go do szpitala dziecięcego A. — Marji-

**TOM MIX**

w głównej roli w świątecznej premierze  
**„DEDEKTYW”**  
w kinie „CZARY”



# Kasy Chorych, a posłannictwo lekarza.

## Przyjaciół ludzkości czy jedynie patentowany urzędnik?

Stanowisko lekarza w obecnym powojennym społeczeństwie uległo, jak wiadomo, zasadniczym zmianom. Dawny typ lekarza-społecznika, lekarza-działacza, lekarza-filantropa należy już niemal do przeszłości. O ile spotykamy się z nim jeszcze, to musi to być słą rzeczy przedstawiciel dawnego pokolenia.

Współczesny lekarz różni się wiele od dawnego sposobem traktowania swego zawodu. Wraz z licznymi zmianami, jakie niedawno przewrót dziejowy wniósł w społeczeństwie, zmienić musiał również lekarz swoje oblicze moralne. Stało się to słą zrozumiałej konieczności i trudno byłoby winić o to naszych synów Eskulapa. Warto jednak zastanowić się nad temi zmianami, co zresztą czynią już niejednokrotnie sami lekarze.

W Niemczech ukazała się niedawno ciekawa książka, której autorem jest znany w Gdańsku lekarz - chirurg dr. Liek. Książka ta nosi tytuł: „Lekarz i jego posłannictwo” i poświęcona jest powyższemu zagadnieniu. Oto kilka głównych myśli z tego dziełka, które wywołało wśród lekarzy całych Niemiec ogromną sensację.

a z pewnością zainteresuje również i naszych medyków oraz — niemedyków.

Dr. Liek pisze pomiędzy innymi: „Praca w Kasach Chorych przyczyniła się w bardzo szybkim czasie do sproletaryzowania lekarzy. Dawniej bowiem było tak: lekarze, mający zapewnioną egzystencję oraz prywatną praktykę, poczuli się chętnie do tego, aby niezamożnym sferom ludu nieść pomoc

mniej lub więcej bezinteresownie.

Obecnie zmieniły się warunki o tyle, że lekarze z „panów” stali się urzędnikami, bodaj — najemnikami. Krocie szerokiej sfery ludności są ubezpieczone na wypadek choroby. Ubezpieczenie to ma charakter

### społeczno biurokratyczny.

to też pomiędzy pacjentem a lekarzem stanął, jako „ten trzeci”: biurokracyzm opieki społecznej. Cóż dziwnego, że, dzięki jego pośrednictwu zmienić się tak zasadniczo stosunek lekarza do chorych mas ludności?”

Dr. Liek zwraca się jednak nie tylko przeciwko ujemnym celom Kas Chorych, ale również przeciwko niektórym typowym

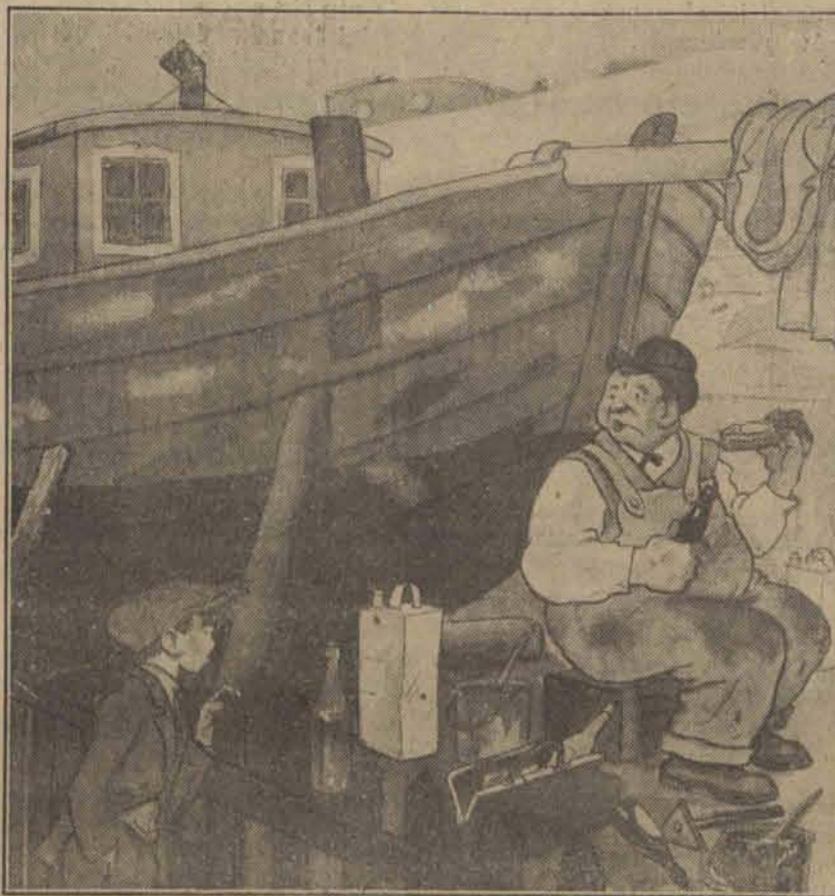
wybrakom ubezpieczonej ludności: „Kasy Chorych oraz podobne ubezpiecze-

nia społeczne powodują „sztuczną, hodowlę chorych”. Bowiem leży to już w naturze ludzkiej, iż płaci się chętnie tylko wtedy, kiedy się wie, za co się płaci. Ubezpieczeni płaci jednak niezależnie za — coś konkretnego... Przecież składki członkowskie muszą być uiszczane nawet wte

najwięcej bezpośrednio i konkretnie leczy, niedługo medytują nad diagnozą.

Świadczy to o tem, że ubezpieczeni „chcą wiedzieć, za co płaci”, chce widzieć ekwiwalent swoich składek członkowskich...

### On się tylko pyta...



**Chłopiec:** — Czy to twoja łódka?

**Właściciel:** — Komu mówisz bębnie „ty”?

**Chłopiec:** — Ja nie mówię „ty”. Ja się tylko pytam, czy to twoja łódka...

dy, gdy się jest „zdrowym, jak ryba”. Ta okoliczność powoduje, że ludzie wyszukują sobie najrozmaitsze choroby i obiegają Kasy Chorych nawet wtedy, kiedy to jest dla nich najzupełniej niepotrzebne.

Potwierdzenie tego faktu znaleźć można w jeszcze jednym ciekawym szczególe. Wśród lekarzy Kas Chorych cieszą się największym powodzeniem ci, którzy jak najmniej obserwują chorego, najmniej badają, eksperymentują, natomiast — jak

Taki stosunek pacjenta do lekarza musi też wpłynąć ujemnie na sposób traktowania przez niego swej pracy zawodowej”.

W innych rozdziałach swej książki rozwodzi się dr. Liek nad „lekarzem z duszy i natchnienia” a „lekarzem z obowiazku zawodowego”: Fachowców z zakresu medycyny możemy mieć, dzięki wyższemu uczeniu, dosyć, ale lekarzy — z powołania i natchnienia — nigdy nie będziemy mieli zadużo...

Bowiem sztuka leczenia bliźniego jest sztuką, która wymaga serca i uczucia. Tych cech nie może dać doktorowi

nawet najlepiej złożony egzamin. Z faktem tym zbyt mało liczą się nasi pracodawcy, tworząc coraz nowe sztywne i bezduszne przepisy o uzyskiwaniu patentów lekarskich...

A należałoby przecież aczkolwiek chociaż zwrócić uwagę na to, że lekarz nie powinien być jedynie „patentowanym urzędnikiem”...

Nawet w chirurgii najbardziej rozwinięta technika nie zastąpi nigdy w zupełności szczerego zamłowania chirurga do swego fachu. Znanie jest powiedzenie, że: na chirurga trzeba się urodzić...

Sproletaryzowanie współczesnego lekarza przyczyniło się również do

### podkopania zaufania,

z jakim pacjent powinien — we własnym interesie — odnosić się do doktora. Również to jest — według dr. Lieka — jednym z pośrednich powodów, dla których lekarz zajmuje w dzisiejszym społeczeństwie inne, niż dawniej stanowisko. Niezależny moralnie i materialnie przedstawiciel wiedzy medycznej napawał dawniej pacjenta innem zaufaniem, niż dzisiaj czyni to lekarz-urzędnik takiej lub owej instytucji społecznej... A przecież zaufanie do lekarza i wiara w jego autorytet jest niezbędnym niezaprzeczalnie ważnym czynnikiem.

Wywody dr. Lieka nie są jednostronne. Nie zaprzecza on doniosłości i konieczności zorganizowanej społecznie opieki lekarskiej w postaci Kas Chorych i innych instytucji, niemniej jednak — zwraca uwagę na te ujemne cechy, jakie stosunek lekarza do społeczeństwa w obecnych czasach w sobie zawiera. Wina nie leży ani po stronie lekarza ani po stronie społeczeństwa, należy jednak wprowadzić reformy. Te reformy uzależnia dr. Liek od prawodawstwa. Do prawodawcy należy stworzyć taki stan rzeczy, aby lekarz mógł znowu zająć w społeczeństwie stanowisko altruisty

### i przyjaciela ludzkości,

nie zaś — patentowanego, mniej lub więcej dobrze płatnego urzędnika...

Dagny.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

#### Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 31 maja do niedzielnego dnia 1 czerwca 1927 r.

Dla dorosłych. — Dla młodzieży:

Komedja w 8 aktach

### Pat i Patachon

#### jako pogromcy wilków

Nad program:

1) Szympan. 2) Polowanie na antylopy.

### HENRY BORDEAUX.

## Podwórzowy śpiewak.

Była to śliczna dolinka, otoczona lesistemi górami. Kto tam zawędrował, pytał siebie jak mógł się tam dostać, bo stary zamek, sterczący na jednym z pagórków, zakrywał zupełnie wejście. Powietrze tam ożywe, wody obfitość, a widok wspaniałych lasów jest prawdziwym wypoczynkiem dla oczu.

Zarząd hotelu miał genialną myśl, zamieniając na salę jadalną ten dziedziniec wysadzany drzewami. Dzięki temu spożywać się posiłek na świeżem powietrzu, w cieniu drzew. Czasem wielki jak przedwcześnie żółtki liść, niby melancholijna zapowiedź jesieni oderwie się, zawisnie w powietrzu, by wreszcie opaść na koszyk kwiatów, lub modnie uczesana główkę którejś z pań. Za kratą dziedzińca widać drogę, którą pędzą samochody.

Zdarza się też w czasie śniadania lub obiadu, że wędrowni muzycanci wkraczają bez ceremonji na dziedziniec, by uraczyć turystów swą serenadą. Raz jęczą skrzypki, to znowu rozlegają się monotonne dźwięki gitary, to poważna wiolonczela, lub przenikliwe tony fletu. Trochę za dużo było już tych koncertów i kwesty po

nich. Chciałoby się trochę spokoju. I oto raz biednemu śpiewakowi, który miał nie-szczęście przybyć po tych wszystkich muzykusach, wzbroniono wejścia... Napróżno dowodzi, napróżno powołuje się na swą sztukę i swoją nędzę. Wskazuje nawet na butonierkę, w której jasnieje odznaka dla rannych. Ucierpiał na wojnie, a teraz nikt już nie zwraca na niego uwagi. Czyżbyśmy mieli tak prędko zapominać?

Szwajcar jednak był nieublagany. Ha, trudno, więc pójdzie już sobie. Ale przecież droga należy do wszystkich. Nie można go wygnać z szosy, która równie dobrze jest własnością żebraków, jak i samochodów o sile 40 koni parowych. Więc śpiewać będzie, bo chce śpiewać, dla siebie, no, i dla tych, którzy będą musieli go usłyszeć. Staje za kratą, uderza parę razy paznociami o struny swej mandoliny...

Lecz wieczór dziwnym jest czarodziejem. Przeobraża on przejawy radości, wrywające się z piersi ludzkiej po dniu pracy. I często odnajdujemy w nich rozdzierający smutek, skargę na życie zmarnowane, na okrutną słodycz miłości niezaspokojonej lub nieodwzajemnionej...

Nasz pocziwina nie ma zbyt silnego głosu. Jeżeli chcemy go posłuchać, nie rozmawiamy zbyt głośno. Piosenka jego jest raczej tęskna; mowa w niej o blasku księżycy na cmentarzu, może nawet o duchach

bo nie można dobrze zrozumieć i nikt się nigdy nie dowie, o co w niej chodziło.

Skończył piosenkę, lecz nikt go nie zauważył, bo słyszy ją jeszcze, bo trzeba jeszcze chwili, by scichła w duszy. Wtem rozlega się głos inny, głos, który błaga, a potem grozi, wreszcie przeklina. Nędzarz, który śpiewał dla tych wszystkich, co jedli tymczasem, upomina się... Prawda, że śpiewał za kratą, na ulicy; nieproszony, ba! nawet bez urzędowego pozwolenia, ale jest głodomór, który podczas swej piosenki mógł widzieć na stole rozmaite potrawy. Jakto? Nawet tego nie wolno? nie wolno nawet obejść stołów dokola szybkim krokiem? Ależ to niesprawiedliwie! Wszak śpiewał, dał co miał do dania i nic nie ma otrzymać wzamian?

I w istocie odchodzi, zboląły, rozbity, ze spuszczoną głową, a mandolina jego, zawieszona na plecach, wlecze się niemal po ziemi.

To, co się w tej chwili stało, było coś cudownego, coś, jakby szybki wzlot mew nad nieruchomą taflą jeziora; spoczęły na falach, jak ledwo dostrzegalne białe punkciki i oto nagle trzepoczą w powietrzu swe mi białymi strzydłami, jak chmura z piór, gdzie igrają promienie słoneczne.

Od każdego prawie stołu, przy którym siedziały dzieci, zerwała się dziewczynka, lub chłopczyk, poprosiła śpiesznie rodzi-

ców o datek, prędko, precyzyjnie, parę groszy... Niema drobnych? to srebrną monetę, lub paperek, bo taki brudny — ale musi być przecież dużo wart! I oto pędzą wszystkie sukienki białe, różowe, niebieskie, ubranka marynarskie krótkie małe spodeńki, żeby dogonić śpiewaka. Nie porozumiewali się, nie dawali sobie żadnych znaków, jednym żywiołowym porywem rzucili się wszyscy razem. W odruchu tym było coś więcej, niż litość: mnie się zdaje, że było to poczucie sprawiedliwości... A może i one tak też, te dzieci, odczuły, choć nie jasno, co było w tej pieśni?...

Dogoniły biedaka, napelniają mu dłonie miedziami, srebrnymi monetami, głównie zaś masą różnokolorowych papierków, a potem zraz w nogi, by nie czekać na podziękowanie.

Śpiewak patrzył na nie trochę zdziwiony. Co się stało? Nie obchodził z miseczką, a oto pogoniono za nim, żeby mu wręczyć pieniądze... Taka gonitwa? do tego nie był przyzwyczajony. A jednak, te dzieciaki... — to przecie z ich strony ładnie. — A ona? czy odejście bez podziękowania? Honor artysty obowiązuje. Wyprostowany, z miłą zachowawą, dumny, jak człowiek, co o nic nie prosił, powraca, by opręć się o kręte i śpiewa znowu. A głos jego rozległ się w zamierzonych wspomnieniach teraz uderza w ton zwycięstwa...



## Odszkodowanie za wyprostowanie krzywego kręgosłupa.

### Nowa plaga amerykańska.

W ostatnich latach powstał w Stanach Zjednoczonych nowy fach, który przynosi wcale niezłe dochody i pozwala specjalistom

wieść dostatni żywot.

Nowemu zajęciu oddają się zarówno kobiety jak i mężczyźni, a polega ono na wnoszeniu skarg o odszkodowanie.

Jeśli Amerykanina obrażono lub spotwarzono, nie broni on swego honoru szablą lub pistoletem, nie domaga się sądu rehabilitacji i ukarania oszczercy, lecz donosząc przykrość przelicza na dolary i wnosi skargę o odszkodowanie.

Były wypadki, że nazwanie kogoś głupcem kosztowało 100.000 dolarów, za niewinny flirt z damą zapłacił niejedynemu mężczyzna sumę, która poderwała jego równowagę budżetową.

za pocałunek, do którego sprowokowała go kobieta, zrujnowano go finansowo.

Przed kilku tygodniami znakomity chirurg niemiecki dr. Lorenz oglądał klinikę w Nowym Jorku. Wśród chorych znajdował się pewien kupiec, cierpiący od wielu lat

#### na skrzywienie kręgosłupa

Dr. Lorenz wyraził opinię, iż takie wypadki uleczyć można za pomocą operacji. Te słowa wystarczyły, by pacjent wniósł przeciw niemu skargę o odszkodowanie w wysokości 3 milionów dolarów.

Lekarze amerykańscy zachęcaeni bowiem słowami znakomitego chirurga, dokonali operacji. Kręgosłup się wyprostował, lecz pacjent

nie może się schylać.

To właśnie posłużyło mu za argument do procesu, albowiem sztywna pozycja ciała utrudnia pacjentowi wykonywanie zawodu kupieckiego, a w dodatku uniemożliwia mu oddawanie się sportowi samochodowemu.

który mu jest potrzebny.

Lecz nie tylko oszczercy, krzywdziciele i lekarze narażeni są na ruinę finansową. Spotkać to może fryzjera, który ułoży włosy nie do smaku wtywnego modnisi, fotografa za niedość pochlebną fotografię, restauratora za podanie niestrawnej pieczeni dla słabego żołądka.

## Gigantyczne dzieło dwóch reżyserów.

### Realizacja wielkiego obrazu.

Wytwórnia „Paramount” zakończyła niedawno pracę nad największym filmem z życia zwierząt.

Marion Cooper i Ernest Soelschack, reżyserowie tego filmu, który wyświetlany będzie w serii szlagierów Fanametu p. t. „Dżangla”, narażali przez pół roku swe życie, by doprowadzić do realizacji obrazu.

Trud nie okazał się daremny, gdyż udało im się stworzyć

#### gigantyczne dzieło.

Aby je zrealizować należało walczyć nie tylko z bezpośrednim niebezpieczeństwem, wynikającym z ciągłego kontaktu z dzikimi zwierzętami; trzeba było pokonywać grozę straszliwych chorób oraz możliwość

zarażenia się cholera lub malarją.

Mimo to film jest prawdziwym arcydziełem. Nie bierze w nim udziału ani jeden aktor. Punkt kulminacyjny stanowi schwywanie stu dzikich słoni, będących częścią olbrzymiego stada, które tratuje szereg wsi i osad.

Ponadto jesteśmy świadkami walk tygrysów, leopardów, węzów i słoni. W jednej ze scen olbrzymi tygrys pędzi za jednym z tubylców. Umęczona pościgiem ofiara szuka ratunku na gałęzi jednego z drzew. Ale i to jej nie pomaga. Jednym potężnym uderzeniem łapy tygrys łamie gałąź i miążdży swą ofiarę.

Największe trudności następczo reżyserowi umieszczenie przed aparatem pędzącego stada słoni. Trzeba je było dopuścić na odległość 25 metrów.

Humorystami filmu są małpy — jedna z nich gra w tym filmie główną rolę.

Każdy mąż i narzeczony narażony jest na proces o odszkodowanie „za zawiedzioną miłość”.

Niepojętym np. w naszych stosunkach był proces niejkiej pani Lily Mertens, eks-baletnicy, która poślubiła

słynnego fabrykanta konserw.

Małżeństwo trwało zaledwie 27 dni, a mrs. Lily opuściła małżonka, ponieważ „że się z nią obchodził i był brutalny”. Rozprawa wykazała, iż brutalność fabrykanta polegała na tym, że nie pozwolił swej żonie nosić dziwnego kapelusza i sukienki wyżej kolan.

Sąd przyznał jej alimenty w wysokości 1.500 dolarów miesięcznie.

### krateczki sądowe.



## Oratorka w chustce.

### Podburzanie kobiet.

W marcu roku bieżącego wybuchł w mieście naszym strajk włókienniczy, który następnie przeistoczył się w powszechny. Olbrzymie zakłady przemysłu włókienniczego zamarły i opustoszały. Robotnicy gromadzili się na wiece, które niejednokrotnie przybierały charakter burzliwy. To też władze bezpieczeństwa publicznego dawały pilne baczenie, by elementy wyrotowe nie wykorzystwały sytuacji. A taki strajk w głównym ośrodku przemysłowym polskim był dla komunistów i stojących za nimi czerwonych władców dalekiego Kremlu gradką nieład.

Raz po raz na mównice wiecowe wstępował wicherzyciele, usiłując wygłaszać prowokacyjne przemówienia. Zdrowy rozsądek strajkujących mas jednakże nie pozwolił im pójść na lep demagogicznych frazesów.

#### WIEC W TEATRZE POPULARNYM.

Między innymi w d. 19/III odbył się w Teatrze Popularnym przy ulicy Ogrodowej. Któryś z mówców przeholował w swym przemówieniu, wpływając podniecająco na tłum. Znajdujący się na sali funkcjonariusz policji śledczej uważał za wskazane mówcę aresztować. Tłum jednakowoż podburzony przemówieniem postanowił nie dopuścić przedstawiciela policji do mównicy. Wówczas funkcjonariusz policyjny wystrzelił na postrach z rewolweru. To jeszcze bardziej podnieciło wiecujących, którzy przybrali wobec niego postawę groźną. Rezultat był taki, że policja wiecujących rozpuściła i wiec został rozwiązany. Ale nie koniec na tem. Bo oto jakaś kobieta zaczęła gromadzić wokół siebie uczestników wiecu, przebieżając kobiety, wygłaszając płaczliwym głosem słowa, skierowane przeciw policji w rodzaju takich: aresztuj nas, których polityką jest żołądek! Wówczas policja przystąpiła do aresztowania owej kobiety. Opierała się jednakże po aresztowaniu, od prowadzonego ją do komisariatu. Okazało się, że jest to bezrobotna Irena Krajewska.

#### NA ROZPRAWIE SĄDOWEJ.

W dniu onegdajszym Irena Krajewska stanęła przed sędzią pokoju III okręgu jako oskarżona o opór władzy. I tutaj w gmaczu Temidy nie opuściła jej swada oratorka. Bo oto wygłosiła wobec sędziego półgodzinne przemówienie, w którym dowodziła, że masy robotnicze nie walcą z rządem, lecz z kapitałem.

W odpowiedzi sędzia wyjaśnił, że do obrony interesów robotniczych powołani są posłowie i specjalni delegaci.

W ostatnim słowie oskarżona prosi o

## Śmierć lubi zaglądać ludziom w oczy.

### Cudowne ocalenie.

Trudno, zaiste, określić inaczej wypadek, który parę dni temu zdarzył się w pobliżu lotniska w Villacoublay, we Francji, i o którym donosi prasa francuska.

Z lotniska tego wyleciał na nowym aparacie lotnik wojskowy w towarzystwie mechanika

w celu wypróbowania samolotu.

Gdy znajdowali się już na znacznej wysokości ponad ziemią wpadli w tak silny wir powietrzny, że lotnik wyrzucony został z aeroplanu. Na szczęście lotnik zaopatrzone był w spadochron, który udało mu się w czas otworzyć. Spadochron działał znakomicie i lotnik zdrów i cały opuścił się na jakąś łąkę.

Gdy już się znalazł na ziemi, z przerażeniem pomyślał co stanie się z jego mechanikiem, który pojęcia nie miał o kierowaniu aparatem lotniczym. Przez chwilę śledził lawirujący aparat i naraz spostrzegł, że od samolotu oderwała się jakaś ciemna plama. Był to właśnie jego mechanik, który po bezowocnych próbach opanowania mechanizmu, zdecydował się

na skok w przepaść.

Wybrał z dwojga złego — albo został w samolocie i czekać, aż spadnie i rozbić się w drobne kawałki, albo wypróbować sprawność spadochronu — drugi sposób. Sposób ten okazał się zbawczy, gdyż w parę chwil wylądował

również zdrów i cały

w odległości paru set metrów od oficera lotnika, równie jak on cudem uratowanego.

Podbiegli do siebie uradowani, wzajemnie wieszając sobie ocalenia. A samolot? Pozostawiony bez ręki kierowniczej, bujał sobie czas pewien w przestworzu.

wykonywując prawdziwe piruety.

wreszcie spadł na puste pole w odległości kilku kilometrów od lotniska i rozbił się całkowicie.

Na lotnisko dano znać o katastrofie lotniczej, zanim dwaj cudem ocaleni podróżnicy powietrzną zdążyli powrócić do miejsca, z którego wyruszyli. Gdy wreszcie znaleźli się w Villacoublay, stali się więc oni

przedmiotem entuzjastycznej owacji

ze strony wszystkich obecnych kolegów. Cała okolica o niczem nie mówi, jak tylko o tem cudownym ocaleniu.

## Śiekiera z przed 4.500 lat.

### Skarb w żwirze.

W prowincji szwedzkiej Södermanland natrafiono przy kopaniu żwiru na skarb niezwykły, pochodzący

z bardzo dawnych czasów.

Kiedy się wogóle nie znano na kruszcach i nie posiadano pieniędzy w naszym rozumieniu. Skarb ten składa się ze znacznej liczby bardzo starannie obróblonych siekier z krzemienia szarego. Leżał on w tem miejscu jakie 4500 lat, a był niezawodnie własnością fabrykanta, że tak powiemy — lub handlarza, który ze swym towarem tu przybył z innej okolicy, aby siekiery

zamienić na skóry zwierząt

upołowanych w lasach Södermanlandu. W owych czasach był to skarb wielkiej wartości, bo jak już zaznaczyliśmy, nie miano wtedy broni żelaznej, a siekiery była konieczna, czy to jako broń na zwierzę dzikiego, dla zdobycia skóry jego odzież, czy też

na obrobie drzewa.

Właściciel siekier owych, ukrywając swój cenny towar w żwirze, musiał niezawodnie zginąć niespodzianie i tak skarb jego przechował się w całości do naszych czasów.

jest bardzo wiele — dostęp do niej jest jednak niełatwy. Od kandydatek wymagane jest ogólne średnie wykształcenie, zdanie egzaminu państwowego, pozem dopiero kandydatka odbyć musi praktykę w wydziale śledczym i wszystkich kolejno inspektoratach i biurach policyjnych, aby poznać

catokształt, organizacji policji.

Wtedy po zdaniu ostatecznego egzaminu zostaje dopuszczona do służby. Policjantki te nie noszą uniformów tylko specjalne znaczki, i używają oficjalnie tytułu „pani komisarz policji kryminalnej”.

Sa-wicz.

## „Pani komisarz policji kryminalnej”.

### Przedstawicielka władzy w Berlinie.

Od kilku miesięcy dopiero dopuszczono w Berlinie kobiety do służby policyjnej. Początkowo władze niebardzo zdawały sobie sprawę, jak to zrobić i jakie, właściwe, wyznaczyć

kobietom zadania.

Do służby śledczej przeciwko przestępcom nie chcieli ich dopuścić mężczyźni, przeciw służbie w policji obyczajowej protestowały stowarzyszenia kobiece, widząc w tem rodzaj walki

kobiety przeciw kobiecie.

Nie obeszło się bez licznych tarć i nieporozumień, bo i publiczność źle była do nowych funkcjonariuszek usposobiona. Wszystkie te sprawy ułożyły się jednak bardzo szybko. Kobiety-policjantki objęły nadzór nad wszelkimi stosunkami kobiet i dzieci z władzą, policją i prawem. Nietyle śledzą i tępią przestępstwa, ile starają się nie dopuścić do nich, opiekując się jednocześnie tymi.

którzyby je mogli popełnić.

Akcja ta jest dopiero w zaczątku, ale można przewidzieć, że skryształuje się i stworzy z czasem osobny dział — może jeden z najważniejszych w służbie bezpieczeństwa.

Policjantki rozciągają także specjalną opiekę nad młodzieżą, zwracają uwagę na to, aby dzieci i młodzież nie bywała w kinach, na sztukach, dla niej nieodpowiednich, aby nie używano dzieci

do pracy w godzinach szkolnych itp.

Amateerek do tej nowej gałęzi pracy



## Dzień w Łodzi.



### Strach przed żoną.

**Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą.**

Ferdynand Bulik, syn wieśniaka z pod Kuluszek

przybył wczoraj do Łodzi

w zamiarze kupna garnituru. Przez całą drogę myślał jaki kolor towaru wybrać, lecz skoro tylko znalazł się w mieście zapomniał o tem i wstąpił do knajpy. Tutaj znalazł sobie kolegów, których towarzysztwie spłókał się do nitki. Pieniądze, jakie mu pozostały z hulanki wystarczyły załatwić na bilet do domu. Bał się tam bez garnituru wrócić, bowiem drżał na samą myśl co powie żona. Strach podsunął mu

pewien pomysł.

Bulik udał się do znajomego kupca Chajma Finkiera przy ulicy Lutomińskiej, a kiedy ten wyszedł do przyległego mieszkania, skradł mu jeden garnitur,

wartości 90 złotych

i najspokojniej sidle opuścił. Finkier jednakże kradzież zauważył i ujawnił nieuczciwego wieśniaka oddał go w ręce policji.

Po przeprowadzonym dochodzeniu Bulik zamknięto w areszcie.

### Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

## Szantażysta małżeństw

(5 oślar uwodziciela).

Wielki erotyczny-zyciowy dramat w 8-actach. W rolach głównych:

Rainhold Szyncel, Erna Morena i Erika Glessner.

Nad program:

Arcywesola komedia w 2 aktach.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50 III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

## Dom wesela, domem żałoby.

**Ognisty oberek powodem śmierci noworodka.**

W mieszkaniu Władysława Bobińskiego, zamieszkałego przy ulicy Przemysłowej 29, odbywała się uroczystość rodzinna.

Bobińscy chcieli swoją pierwszą lato-rośl. Kilkanaście osób zabawiło się przy suto zastawionym stole. Byli to przeważnie krewni i dobrzy znajomi Bobińskich. Zabawa w doskonałym nastroju

przebiegała się do północy.

Podchmielonemu Bobińskiemu strzeliła myśl nastawienia gramofonu. Goście, któ

rzy mieli już zamiar pożegnać gospodarzy rzucili się do tańców. W małej ciasnej izdebce wirowało kilka par. Pijani tancerze zataczali się i przy ogólnym oberku któryś z tańczących wyrwał kolebkę z niemowlęciem.

Dziecko wyrzucone na podłogę, zmarło w kilka godzin później, pomimo szybkiej pomocy lekarskiej. Na widok rozpaczających rodziców goście szybko oprzytomnieli i wynieśli się po cichu z domu żałoby.

## Nie wyciągaj na ulicy portfelu,

**bo złoczyńców kręci się wielu.**

Przez protekcję osób wpływowych Antoni Galek, mieszkaniec Poznania otrzymał

doskonałą posadę.

Po pewnym jednak czasie Antoni popełnił defraudację, za którą zamknięto go na pół roku w więzieniu. Po odbyciu kary Galek wstydził się przebywać w rodzinnym mieście, wyjechał przeto do Łodzi.

Wczoraj wieczorem przechodząc ulica

Konstantynowska doszedł do jakiegoś przechodnia, prosząc o

rozmieszenie mu 20-złotówki.

Gdy zaczepiony mężczyzna wyciągnął portfel, Galek, wyrwał mu go z rąk i zaczął uciekać. Sztuczka ta nie powiodła się jednak i Galek po krótkim pościgu znalazł się w rękach policji. Wraz z odpowiednim protokołem przesłano go do dyspozycji władz sądowych.

## Czerwona plama na twarzy chłopca.

**Ulubiona rozrywka alkoholika.**

Franciszek Zabielał, zamieszkały przy ulicy Szarej 15 po wypiciu każdej butelki z wódka, lubił ją wetknąć na kij i

celować doń kamieniami.

W dniu wczorajszym po opróżnieniu butelki wziął się do ulubionej zabawy. Rozrywce tej przyglądało się kilkoro dzieci, śmiejąc się z daremnych wysiłków pijaka. Zadraśnięty w swej dumie Zabielał postanowił mimo wszystko

fiasko rozbić.

Zaczął więc ze zdwojoną energią młotać kamieniami. Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk i jedno z przypatrujących się

dzieci, 6-letni Stefan Chrust, syn robotnika

upadł na ziemię.

Ostry kamień ugodził chłopca w oko, które wypłynęło zupełnie. Zabielał wyrzucił w jednej chwili i rzucił się na ramię nieszczęśliwego chłopca. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił Chrusta

w domu rodziców.

Zabielał podjął się ponieść wszelkie koszty kuracji. Zawiadomiona o wypadku policja pociągnęła winowajcę do odpowiedzialności.

## Jest mieszkanie do sprzedania!

**Oszust w tarapatkach pieniężnych.**

Antoni Lesiak, zamieszkały przy ulicy Pszennej 18, dawał sobie w życiu radę. Ceniał swoje zdrowie, zarabiał lekkim sposobem, rozmaitemi kombinacjami, lub też pośredniczył w większych transakcjach. Zajęcie to przynosiło Lesiakowi spore dochody. Ostatnio jednak coś się zepsuło w je-

go interesach. Lesiak próbował tu, próbował tam, a gdy nie wskórać nie mógł, zaczął myśleć nad sposobem

wybrnięcia z sytuacji.

Po pewnym czasie oświadczył znajomym że sprzedaje swoje mieszkanie. Chętnych było wielu, więc Lesiak bez trudu wielkiego wziął od Feliksa Silkowskiego,

po raz pierwszy tę, którą kochają. — Pani Spanheim miała trzydzieści sześć lat, jakkolwiek wyglądała na dwadzieścia siedem, była zameżna i miała nawet syna, którego straciła i rozpaczliwie opłakiwała. Należała jednak do tych rzadkich, bardzo rzadkich kobiet, które wśród wszelkich rozczarowań i złud życia zachowują nienaruszoną wiarę i niezniszczalną nadzieję. Idąc na pierwsze spotkanie, na które nie zgodziła się nigdy, była gotowa zamienić sekundy na wieki.

Kiedy w końcu upłynęły trzy takie wieki, zabłysło światło w ciemnościach. Ktoś, kto nadbiegł, odkręcił światło. Nieruchoma Stella ujrzała Karola Edwarda i doznała straszliwego lęku, jak starożytna dziewica przed minoturem. Ale w tej przygodzie bogowie ułożyli wszystko, jak to czynią zwyczajnie, chociaż my, ślepy, nie domyślamy się tego. A minotaur był prawdopodobnie bardziej przerażony niż jego zdobycz.

Przed dwoma dniami, na trawniku nad brzegiem jeziora Karol Edward i Stella złączyli się w uścisku, przywarli do siebie ustami i wargami.

W małym mieszkaniu przy ulicy Rohan Karol Edward ujął tylko końcami palców końce palców Stelli, ucałował tylko paznokcie, zaprowadził ją do przygotowanego dla niej łóżka, potem usiadł u jej stóp, nie dotknąwszy nawet rąbka jej sukni. Nastąpiło między nimi milczenie. Ale Karol Edward nie dopuścił, aby milczenie to stało się uciążliwe. Z braku doświadczenia kierował się instynktem. Bez wątpienia, przyszedłszy tego dnia do niego, Stella Spanheim była przygotowana na wszystko.

## Praca nie wszystkim się podoba.

**Wychowanka dobrego kmiecia.**

Przez szereg lat Michalina Andrusiak, córka tragicznie zmarłego robotnika wychowywała się u stryja

na wsi pod Zelowem. Wdowiec obarczony kilkorgiem nieletnich dzieci nie chcąc ponownie wchodzić w związek małżeński, chciał zrobić z niej gospodynią. Obchodził się przeto z nią jak z własną córką. Tymczasem Michalina wcale nie myślała o pracy. Lubiała

stroje, zabawy i tańce.

Stryj lajał ją często, nie to jednak nie pomagało. Pewnego dnia Michalina skradła 50 złotych i zbiegła z jakimś parobkiem. Wróciła po tygodniu okropnie wymizerowana. Ponieważ gorąco prosiła o przebaczenie, więc dobry stryj puścił ten wybrzyk w niepamięć. Mineło kilka dni. Dziewczyna widocznie podburzona przez kogoś skradła znowu stryjowi 600 złotych i zbiegła.

Tym razem wieśniak

zawiadomił policję.

Po kilkudniowych poszukiwaniach Michalinę ujęto wczoraj w Łodzi. Lekkomysłna dziewczyna goniona już resztkami pieniędzy. Osadzono ją w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

### KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

### Książę krwi

przepiękny dramat erotyczny. — W roli głównej najpiękniejszą męczyzna świata — przedwzrostem zmarły genialny artysta — RUDOLF VALENTINO.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Stefana Mieka i Adama Bartczaka po 200 złotych a'conto sprzedaży, czwartemu zaś niejakiemu Adolfowi Bretowi mieszkanie sprzedał

za 350 złotych.

Po tem wszystkim zwinął manatki i ułotnił się. Trzej poszkodowani zameldowali o oszustwie w komisariacie, a policja, zajęta się odszukaniem pomysłowego człowieka.

CLAUDE FARRÈRE.

13)

## Ostatni bóg.

Powieść.

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego

— Jeśli wynajmie pan mieszkanie przy ulicy Castiglione lub przy ulicy Seze, dziesięć tysięcy Paryżan będzie widziało codziennie panią Spanheim, wchodzącą do pańskiej bramy. Ale, skoro pan tylko wynajmie pod fałszywym nazwiskiem, żadna z tych osób nie będzie wiedziała nigdy nic, nawet gdyby któraś usiłowała coś wiedzieć!

— Święty Andrzej! — zaklął Karol Edward — drugie rozwiązanie warte jest dwa dziesiąta razy więcej od pierwszego. Ale powiedz mi pan, drogi L'Isle Rhodes: pan masz mieszkanie w pobliżu alei Montepan. Czy masz je również przy ulicy Seze lub Castiglione?

— Nie dzisiaj rano — odparł książę. — Ale spodziewam się mieć je tego wieczora...

Wczorajem mógł Karol Edward napisać pani Spanheim:

„Stello, moja Stello, znalazłem. Jest to ulica Rohan, między aleją Opery a ulicą Rivoli, ulica Rohan 24, drugie piętro. Winda jest po prawej stronie od wejścia, a kabina cała wyłożona małymi kolorowymi szybkami. Wykluczone, aby ktoś mógł poznać nawet w tej kabinie. Pojeżdż windą aż na górę i pchnij drzwi od schodów, znajdujące się wprost naprzeciw drzwiczek win-

dy. Drzwi te nie będą zamknięte. Otworzą się natychmiast. Będę czekał za nimi jutro przez cały dzień, od południa do północy... Przyjdź pani, przyjdź pani!...”

Przyszła...

VIII.

Zegar kościoła Świętego Rocha nie wybił jeszcze dwunastej w południe.

Drzwi od schodów, znajdujące się wprost naprzeciw windy ustąpiły i otworzyły się szeroko pod pchnięciem ręki, trzymającej małą tureczkę ze złotych fussek. Torebka, szarpnięta drzącą ręką, stuknęła o dębowe skrzydło. Na ulicy było słone i schody oświetlone były światłem dziennym spadającym przez olbrzymie okno klatki schodowej. Przeciwnie, gdy się przeszło drzwi, które się otworzyły, wstępowało się w ciemność, ponieważ przedpokój mieszkania nie posiadał nawet okienka. Stella Spanheim weszła pednak, zatrzasnąwszy drzwi. Wywołało to trzask, któremu odpowiedział okrzyk i stukot przywróconego krzesła. Wszystkie te trzy trzaski wydały się niesłychanie głośne wśród panującej ciszy. Stella nie ruszała się teraz, stojąc w ciemności i wstrzymawszy oddech nie słyszała nic, prócz straszliwych uderzeń swego serca, które biło w jej piersiach jak uwieszone zwierzę, tłukące głową o kraty klatki. To trwało, trwało i trwało...

Kobieta, szczególnie młoda, czekająca po raz pierwszy na uścisk kochanego mężczyzny, traci wszelkie poczucie czasu. I niektórzy mężczyźni, najbardziej rzadcy, zapominają o życiu i śmierci, gdy kochają

Choć jednak kochała bardzo mocno, była może kochana jeszcze mocniej. Jest to najwyższa tajemnica wielkich kochanków kochać jak najwięcej. Karol Edward kochał Stellę, tak bardzo, że nie ucałowałby za nic w świecie nawet ręki owego pierwszego popołudnia, gdy trzymał ją w objęciach uległą i pełną pożądania.

Mówił. Zapytywał. Chciał, aby mu opowiadała. Domagał się zwierzeń. Nie skąpił ich sam...

— Znalazła pani natychmiast, nie potrzebowała pani zapytywać? Każdy wie, gdzie jest ulica Rohan... Ale mimo to bałem się... I wolę wyznać pani natychmiast prawdę: nigdy jeszcze nie przyjmowałem u siebie kobiet... ani tutaj, bo jestem tu ledwie od wczoraj, ani gdzieindziej...

Tym razem nie kłamał. Jednak poprzedniego wieczora, kiedy miał już w kieszeni klucz swego mieszkania, który wręczył mu przed dwiema godzinami L'Isle Rhodes, spotkał w alei Opery jedną z owych dziewczyn ulicznych, których uwodzicielska siła pozostanie jedną z najtajniejszych tajemnic seksualnych. I jeśli dziewczyna ta nie udała się z Karolem Edwardem aż na ulicę Rohana, to jedynie dlatego, że wolała, aby Karol Edward udał się do niej, na ulicę Argenteuil...

Ale to nie: zaklinając się, że nigdy kobieta nie odwiedziła jego mieszkania przed Stellą, Karol Edward nie kłamał. Przeto Stella miała rację, ufając mu i wierząc mimo wszystko...

Rozmawiali teraz spokojnie. Raz mówiła ona, raz on. On przemówił pierwszy, aby ją zachęcić, gdyż drżała nieustannie.

(d. c. n.).



# Dach nad głową dla ludu pracującego.

## Za przykładem Francji.

W myśl doniesienia „Wiarusa Polskiego”, organu emigracji polskiej we Francji, wychodzącego w Lille, nałożył parlament francuski niedawno — w związku z reorganizacją francuskiego monopolu zapalczanego — na koncesjonariuszy obowiązek budowania domów i stopniowego lokowania w nich robotników i funkcjonariuszy fabryk zapalek.

Dla Francuzów wiadomość ta nie zawiązała w sobie nic dziwnego, przecież mówi ona tylko o jednym z wielu podobnych mu szczegółów francuskiej polityki społecznej. Jakże niezwykle uderza ona natomiast polskiego czytelnika, nasuwając mu na myśl obojętne życzenie: oby i u nas istniały podobne klauzule koncesyjne.

Nie mówiąc już o całym kraju — jakie zjawiska skutki wywarłyby one na stosunki łódzkie... Warunki mieszkaniowe w mieście, mieszczącym w swych murach przeszło 200,000 robotników, nie były i dawniej zbyt pomyślne. Cóż trzeba by o tej sprawie powiedzieć w dobie obecnej, — w której kwestia mieszkaniowa jest jednym z najbardziej palących zagadnień bytu?...

### W INTERESIE CAŁEGO MIASTA.

Wielkie łódzkie zakłady przemysłowe budowały wprawdzie już przed wojną t. zw. domy rodzinne, ale obecnie nie odpowiadają one już oddawna, ani ilościowo, ani jakościowo, panującym potrzebom. To też stopniowa, miarowo do rozwoju przemysłu zastosowana ingerencja wyższych czynników rządowych, zmierzająca do zaopatrywania sfer robotniczych w tani, higieniczne mieszkania, byłaby dla nas prawdziwym dobrodziejstwem. Odbiłaby się ona dodatnio, pośrednio i bezpośrednio, na każdej dziedzinie łódzkiego życia społecznego, a przede wszystkim — na poziomie zdrowotności ogółu mieszkańców.

### ŚLADEM POCZYNAŃ RZADOWYCH.

Przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo jak wygląda ta opieka społeczna we Francji. Tam pierwszy impuls w tym kierunku dał w swoim czasie rząd, dostarczając pomieszczeń dla robotników i urzędników państwowych zakładów przemysłowych, a tem samem obowiązując prywatnych przedsiębiorców do naśladowania go w tej mierze. Pod wpływem tej polityki działalność socjalna rozmaitych towarzystw przemysłowych rozwijać się zaczęła po nakreślonej przez rząd linii, obejmując nowe dziedziny opieki nad robotnikami, nieznanne jeszcze w innych, najbardziej nawet uprzemysłowionych krajach.

Francuskie przedsiębiorstwa kopalniane zajmują naczelne miejsce w świecie przemysłowym, jako dostawcy higienicznych, taniach pomieszczeń dla własnych robotników, w pobliżu miejsca ich pracy. Kopalnie okręgu „Pas de Calais” dostarcza obecnie mieszkań 57.000 rodzin górników.

W 1925 r. przemysł: gumowy, sztucznego jedwabiu, metalurgiczny i chemiczny przeznaczyły znaczne fundusze na naśladowanie w tym kierunku przemysłu górniczego, celem zapewnienia sobie stałych rak roboczych. W dalszym ciągu noszą za nimi linje kolejowe, które mogą również już pochłubić się poważnymi wynikami: linja północna zbudowała 13.000 domów dla kolejarzy, a wschodnia niewiele jej pod tym względem ustępuje.

Przemysł wełniany w Roubaix dopomógł do zorganizowania wielkiej kooperatywy budowlanej, i obecnie liczne osady robotnicze istnieją w pobliżu ośrodków przemysłowych Paryża, St. Étienne, Rouen, Lugdun, Grenoble itd.

### RUCH ZATAČZA SZEROKIE KREGLI.

Nie ma już prawie obecnie wielkiego przemysłu francuskiego, który nie uprawiałby polityki domów robotniczych.

Żądaniem ministerstwa pracy jest dostarczenie odpowiednich pomieszczeń 3 milj. robotników, i — jakkolwiek ideal ten nie jest jeszcze osiągnięty, widoczny jest jednak nieustanny postępek na tej drodze.

Kopalnie dostarczają mieszkań 40 proc. własnych robotników, przyczem procent ten podnosi się do 68 w najbogatszym okręgu kopalnianym: Pas de Calais.

Przemysł: metalurgiczny i maszyno-

wy, które rozpoczęły wznoszenie domów robotniczych już w 1907 roku, rozwijając tę działalność szczególnie intensywnie po wojnie, wydały już przeszło milion franków na ten cel.

W Miilhurie utworzyła się grupa przemysłowców, których celem jest wzniesienie osiedla robotniczego, zaopatrzonego w pralnie, kąpiele, boiska, szpitale, ochronki, a nawet hotele i refektarze dla czasowych robotników.

Francuski „Comité des Forges” utworzył instytucję z 20-miljonowym kapitałem i 100 milionami wypuszczonych obligacji pod hasłem naczelnym: „Domek z ogródkiem dla każdej rodziny robotniczej”.

### NIE FILANTROPIA, TYLKO ROZUMNA ZASADA.

Zasada obowiązująca we Francji jest, aby nie dawać robotnikom mieszkań dar-

mo, ani jako dodatku do płacy, aby nie deprawować ich wartości ekonomicznej i społecznej, ale po cenie kosztu, a nawet niżej tej ceny. Tak np. w północnym okręgu przemysłowym roczna przeciętna cena 3-izbowego (dla rodziców i dla dzieci każdej płci oddzielnie) mieszkania z kuchnią wynosi 143 franki, czyli jedną trzecią tego, co kosztowałoby mieszkanie gorsze w domu prywatnego przedsiębiorcy.

Jeżeli porównamy te stosunki ze stosunkami, panującymi u nas, gdzie robotnik płaci duże sumy za jakieś takie pomieszczenie, w którym musi gnieździć się we spół z często bardzo liczną rodziną — wyrwa się mimowoli westchnienie: czy i kiedy nastąpią zmiany w tej dziedzinie...!

Wywarłyby one olbrzymi wpływ na oblicze moralne całej tak ludnej robotniczej Łodzi... (faun).

### Przyczyna i skutek.



Ryba młodsza: — Co to za pan, który siedzi sam na brzegu?  
Ryba starsza: — To musi być jakiś zrujnowany kupiec łódzki, gdyż zapomniał do haczyka przyczepić robaka.

### Jak się zapowiada nadchodzący sezon kinowy?

## Z za kulis krajowych wytwórni kinematograficznych.

### Dalsza seria nowych obrazów rodzimej produkcji.

Przed tygodniem na tem miejscu staraliśmy się poinformować naszych czytelników o pierwszych zamierzeniach polskich wytwórców filmowych w sezonie bieżącym.

Obecnie udało nam się dowiedzieć szeregu szczegółów dalszej serii obrazów, nad którymi wra pracują w krajowych warsztatach kinematograficznych.

Najstarsza polska wytwórnia „Sfinks” która przystąpiła do realizacji „Ziem Obiecanej” Reymonta, zamierza również, jeszcze w bieżącym sezonie, sfilmować scenariusz Wacława Sieroszewskiego pod tytuł.

#### „Książę Józef Poniatowski”.

Główną rolę w tym monumentalnym obrazie kreować będzie p. Jadwiga Smarska. Bedzie to bardzo wdzięczna rola córki rybaka, która książę spotyka, blądząc nad brzegiem Wisły. Oczarowany urodą dziewczęcia, książę skłania ją do udania się wraz z nim na wieś do dóbr jego ciotki. Tam dziewczyna nabiera nieco oglady, nocem książę wprowadza ją na dwór królewski. Tu zjawienie się urodziwego dziewczęcia wywołuje sieć intryg, narażających ją na liczne przykrości.

W tym czasie wybuchają wojny napoleońskie i książę wyrusza w pole. Dziewczyna nie chce rozstawać się z nim, zaciąga się więc również w przebraniu męskim do szeregów. W kilku bitwach odznacza się zaszczytnie i awansuje na podporucznika. W bitwie pod Raszynem ratuje życie księcia, ginąc w jego obronie...

Wytwórnia „Leo-film” przystąpiła do sfilmowania powieści Stefana Kiedrzyńskiego „Zona i nie żona”. Utwór ten jest pierwszą próbą polskiej powieści kryminalnej bez naśladowstwa obcych wzorów.

Popisową rolę kobiecą kreować będzie p. Maria Malicka. Interesujące dekoracje opracował p. Vlasak. W chwili, kiedy piszemy te słowa, przygotowania do zdjęć są w pełnym toku.

Znany i popularny, jeden z największych współczesnych pisarzy, Gustaw Daniłowski, poza swą działalnością literacką, ma również dość chlubnie zapisaną kartę w księdze przeszłości polskiej wytwórczości filmowej.

Jako kierownik artystyczny jednego z

## Dzisiaj szuka się w kobiecie duchowej, nie fizycznej piękności.

### Czy brzydka kobieta może uchodzić za ładną?...

Pojęcie piękna, tak jak wszystko inne na świecie, podlega modzie. Gdyby dzisiaj Wenus z Milo zmartwychwstała, to z pewnością oskarżono ją

#### o brak modnej linii.

Krytykowanoby jej pierś rozkosznie za okrągłą, jej dość wydatne biodra, jej kształty przedce w rysunku, a tak prawdziwie niewieście. O bujnych pięknościach renesansu, o kobietach rubensowskich nie ma nawet co mówić. Niechaj pozostaną w ramach starych portretów, niechaj nie sondażą pomiędzy żyjących, bo gotowe się spotkać

#### z lekceważącym wruszeniem ramion.

Piękność współczesna przedewszystkiem musi odznaczać się smukłą linią. Bez tego zasadniczego warunku nie może stawać do żadnego konkursu piękności, nie może się ubiegać

#### o laury gwiazdy filmowej.

Ekran filmowy stał się dzisiaj niejako rewią współczesnych typów piękności kobiecej. Obok słodkiej trochę lalkowatej o drobniutkich rysach buzi amerykańskiej miss, coraz częściej pojawia się rywalka i to rywalka zwycięska, twarz

o rysach niezupełnie regularnych, niekoniecznie klasycznie narysowana, ale za to interesująca i pełna sugestywnego wyrazu. Wszakże najslawniejsze gwiazdy filmowe: Pola Negri i Gloria Swanson nie mogą być zaliczone do rzędu piękności klasycznych. Twarze ich są tylko wyraziste, efektowne, interesujące i pikantne. A zatem nie dokładny rysunek brody lub nosa, nie zupełnie idealna linja ust decyduje o piękności, ale to coś nieokreślone, co przejawia się w uśmiechu, spojrzeniu,

#### w grze rysów.

Elżbietę Bergner, znakomitą odtwórczynią „Świętej Joanny” zdobywającą obecnie ogromne sukcesy w dziedzinie filmowej można nazwać prawie brzydka, gdy by nie jej głębokie, fascynujące oczy i czarowny uśmiech.

Coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan piękność kobieca, promieniejąca wyrazem duchowym. To też śmiało powiedzieć można, że obecnie prawie niema brzydkich kobiet. Tylko taka kobieta jest brzydka, która piękna być nie chce, lub nie umie.

Najbardziej nawet nieregularna twarz może się upiększyć przez wyraz wartości wewnętrznej.

Dzisiejszy tryb życia, faworyzujący sporty, gimnastykę i modę, naogół bardziej higieniczną od dawniejszej, przyczynia się znacznie do uwydatnienia wdzięku kobiet. Moda chłopięcych fryzur nie tylko odmładza kobiety, ale także chroni je od tego nieestetycznego wrażenia, jakie dawniej robiły nieraz kunsztownie upięte koafiry z fałszywymi warkoczami, z przypinanymi lokami, z różnymi podkładkami i śmiesznymi kokami.

Krótko mówiąc, żyjemy w epoce piękności kobiecej, tylko mocno odmiennej od piękności lat minionych.

pierwszych polskich filmów p. t. „Dla Ciebie — Polsko” — kolosalnie przyczynił się do pogłębienia wartości artystycznej i literackiej filmu, który przy naszym skromnie podówczas postawionym przemysle filmowym, był tem dla Polski, czem „Cud Wilków” dla Francji.

Daniłowski, ceniąc kino zarówno ze względu na wartość naukową, propagandową, jak i formę artystyczną bardziej przemawiającą do duszy widza, niż martwy papier, zamierza i inne swe dzieła oddać po pewnej przeróbce na film.

Pierwszą rzeczą, o którą zwracano się już do niego, będzie sfilmowanie „Marii Magdaleny”. Jednak Daniłowski odmówił w tym wypadku polskimi wytwórniom, pertraktując obecnie z jedną z największych wytwórni amerykańskich.

Powodem tego pozornie niełojalnego wobec przemysłu polskiego kroku, jest niemożliwość odtworzenia w całej pełni arcydzieła, jakim jest „Maria z Magdali” przez przemysł filmowy polski, nie rozporządzający odpowiednio dużymi środkami technicznymi.

Oddawna zapowiadana przez pp. Halperna i Godina realizacja „Malki Szwarcenkopf” Zapolskiej, jak dotychczas pozostaje w sferze projektów.

Steep.



**SPORT.**

**Kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Polski.**

**II-ga runda.**

(C-S) Polska Liga Piłki Nożnej ustaliła w dniu wczorajszym następujący kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Polski w II-iej rundzie, która rozpoczyna się dnia 17 lipca r. b.

**17 lipca:**

Turyści — I. F. C., Polonia — Legja, Czarni — Hasmonea, Warszawianka — Jutrzenka.

**24 lipca:**

Legja — Warszawianka, TKS. — LKS, Turyści — Ruch, Czarni — Wisła, IFC. — Hasmonea, Jutrzenka — Warta.

**31 lipca:**

Polonia — Jutrzenka, Legja — Turyści, Warta — LKS., Hasmonea — Ruch, Wisła — Warszawianka, IFC. — Czarni, Pogoń — TKS.

**7 sierpnia:**

Warszawianka — IFC., TKS. — Hasmonea, Warta — Legja, LKS. — Turyści, Pogoń — Czarni, Jutrzenka — Wisła, Ruch — Polonia.

**14 sierpnia:**

Polonia — Czarni, Warta — Wisła, LKS. — Warszawianka, Pogoń — Jutrzenka, Hasmonea — Legja, IFC. — TKS.

**15 sierpnia:**

Ruch — TKS.

**21 sierpnia:**

Polonia — LKS., Warta — Warszawianka, Turyści — TKS., Pogoń — Ruch, Czarni — Jutrzenka.

**28 sierpnia:**

Legja — TKS., Turyści — Warszawianka, Czarni — LKS., Ruch — Wisła.

**4 września:**

Polonia — Warta, TKS. — Czarni, Turyści — Hasmonea, Pogoń — Legja, Wisła — LKS., Ruch — IFC.

**11 września:**

Polonia — Warszawianka, Warta — Pogoń, LKS, IFC., Czarni — Turyści, Wisła — TKS., Ruch — Jutrzenka.

**18 września:**

Legja — LKS., Warta — Hasmonea, Pogoń — Polonia, Wisła — Turyści, IFC. — Jutrzenka.

**25 września:**

Polonia — TKS., Warszawianka — Ruch, Warta — Turyści, LKS. — Pogoń, Czarni — Legja, Jutrzenka — Hasmonea, IFC. — Wisła.

**2 października:**

Legja — IFC., Turyści — Jutrzenka, Hasmonea — Pogoń, Ruch — Warta, Wisła — Polonia.

**9 października:**

TKS. — Jutrzenka, LKS. — Ruch, Czarni — Warta, IFC. — Polonia, Wisła — Pogoń, Warszawianka — Hasmonea.

**16 października:**

Legja — Ruch, Warta — TKS., Pogoń — IFC., Jutrzenka — LKS., Turyści — Polonia.

**23 października:**

Polonia — Hasmonea, Pogoń — Turyści, Czarni — Warszawianka, Wisła — Legja.

**30 października:**

Warszawianka — Pogoń, Hasmonea — LKS., IFC. — Warta.

**6 listopada:**

Ruch — Czarni, Warszawianka — TKS., Hasmonea — Wisła.

**13 listopada:**

Legja — Jutrzenka.

**Ze świata stalowych bicepsów.**

**Ostatni dzień.**

Walki w cyrku skończyły się, nagrody zostały rozdane, a jutro atleci opuszczą nasze miasto i, tylko gdzieś kiedyś ktoś wspomni, że Sztekker położył w taki a taki sposób, a Bryła odniósł zwycięstwo nad Wildmanem.

Do opustoszałego, po Sztekerze, miejsca w „Apollo” wkróczy znów Valentino, Fairbanks lub Harry Peel, zamiast stalowych bicepsów, makaronów, nelsonów i innych przysmaków, pójdą w ruch noże, rewolwery, konie, auta i samoloty.

Wczorajszy dzień, wzbudził w masie zrozumiałe zainteresowanie i, ścignął do sali „Apollo” liczne rzesze publiczności. Nastrój na sali i kurytarzach gorący.

Wreszcie sygnał arbitra ucisza wrzawę i na ring wkraczają pretendenci do pierwszych czterech nagród Sztekker, Bryła, Wildman i Kawan.

Na pierwszy ogień idzie Bryła z Wildmanem.

Zwycięża Bryła nagrodzony hucznymi oklaskami.

W drugiej parze zwycięża Sztekker. Oklaskom nie ma końca, sala drży w posadach, kapelusze fruwać.

Dokładniejszego przebiegu walk nie podajemy, lecz poświęcimy kilka słów zdobywcom pierwszych nagród.

Przedewszystkiem Sztekker Teodor, mistrz Polski, zdobywca I nagrody na turnieju w Warszawie, pogromca Pineckiego, Kornatza i wielu innych.

Atleta pierwszorzędnym, chluba Polski, niezrównany technik i rutynista, pomimo stosunkowo młodego wieku (30 lat) stoi w jednym szeregu ze Zbyszkiem-Cyganem wicem, Jagłem, Szwarzem i podobnymi gigantami walki francuskiej.

Z zalet natury technicznej, obdarzony jest Sztekker błyskawiczną orientacją, pozatem jest on kocio-zwinny, wszelkie

arkany wiedzy zapaśniczej są mu dobrze znane.

Kawan, Bryła i Wildman, to starzy ru-

tyniści, którzy zęby zjedli na walkach. Najlepszym z nich jest bezsprzecznie Kawan, który obok kolosalnej siły posiada zdumiewającą zwinność i błyskotliwą technikę.

Przy charakteryzacji atleto-ów musimy słów kilka poświęcić arbitrowi p. Brańskiemu.

Porównanie z arbitrem z przed dwóch lat, p. Arnoldem wypadnie bezwzględnie na korzyść p. Brańskiego, który lepiej trzymał w żelaznych karbach walczących, a co najważniejsze umiał odpowiednio mówić do widzów.

Po ukończeniu turnieju odbyło się uroczyste wręczenie nagród:

Pierwsza nagrodę: żeton Ł. Z. A. otrzymał Sztekker, druga — Kawan, trzecią — Bryła, czwartą — Wildman.

Wład. K.

**Zwierzęcy czyn.**

**Jednym pchnięciem noża zamordował żonę.**

Z Borysławia donoszą:

Wstrząsające wrażenie wśród ludności Borysławia oraz Drohobycza wywołał fakt iście

zwierzęcego mordu,

który wydarzył się w Borysławiu. Niejaki Michał Sołtys, znany pod popularnym przezwiskiem „Miśka”, popadł w gwałtowną kłótnię ze swoją żoną. Wreszcie Sołtys dobył noża i przebił z szaloną siłą

pierś nieszcześliwej kobiety.

kładąc ją na miejscu trupem. Mordercę aresztowano natychmiast. Śledztwo, zdołało ustalić, że przyczyną zwierzęcego czynu Sołtysa była zupełna blaha.

**Zjazd nauczycieli ćwiczeń cielesnych w Łodzi.**

**Wizyta naczelnego wizytatora wychow. fizyczn.**

(C-S). W dniu dzisiejszym w sali szkoły powszechnej im. Kr. Jadwigi o godz. 8 wieczorem odbędzie się zjazd nauczycieli ćwiczeń cielesnych uświetniony obecnością naczelnego wizytatora wychowania fizycznego delegata Ministerstwa Spraw Wojskowych pułk. Sikorskiego.

Program zjazdu nader bogaty. Poza specjalnymi lekcjami gimnastyki wygłoszone

zostaną referaty plk. Sikorskiego i wiz. Polomskiego.

Zjazd prócz całego szeregu spraw związanych z wychowaniem fizycznym dziecka omówi również najprawdopodobniej organizację związku nauczycieli ćwiczeń cielesnych.

Na zjeździe obecni również będą dyrektorzy szkół z okręgu łódzkiego.

**Zawody Legja --- Ł. K. S.**

**odbędą się w Łodzi 3 lipca r. b.**

(C-S) Polska Liga Piłki Nożnej w Warszawie na skutek porozumienia się LKS. i Legja warszawska ogłosiła, iż nie odbędzie w dniu 1 maja r. b. w Łodzi zawody między LKS. i Legją odbyć się mają w Łodzi w dniu 3 lipca r. b. na boisku LKS.

Jak wiadomo zawody w dniu 1 maja nie odbyły się ponieważ sędzia p. Błorboisko LKS. w dniu tym z powodu niepogody uznał za nienadające się do gry o mistrzostwo Polski.

**Robotniczy zlot sportowy.**

**Łódź reprezentować będzie drużyna Widzewska.**

(C-E). W dniach 5 i 6 czerwca odbędzie się na boisku Skry w Warszawie wielki robotniczy zlot sportowy z następującym programem: Zawody lekkoatletyczne dla panów (100, 400, 1500, 3.000 i 5.000 mtr., sztafeta olimpijska, skoki w dal, wwyż i o tyczce, rzuty kula, dyskiem i oszczepem) i dla pań (60 mtr., 250 mtr., skoki w dal i wwyż, rzuty kula, dyskiem i oszczepem), zawody bokserskie o robotnicze mistrzostwo Polski, zapasy i podnoszenie ciężarów.

biegi pływackie na 1500 mtr. dla pań i panów, mecze piłki nożnej Lwów - Warszawa i Kraków - Łódź, szereg gier sportowych, gimnastyka oraz zakończenie wielkiej sztafety kolarskiej Kraków - Katowice - Częstochowa - Łódź - Warszawa (482 klm.).

Łódź reprezentować będzie drużyna robotnicza składająca się nieomal wyłącznie z graczy R. T. S. Widzew oraz kolarzy i lekko-atleto-ów tegoż klubu.

**Kurs instruktorski P. W. dla kobiet.**

**Ćwiczenia nad morzem.**

(C-S). Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego prócz całego szeregu kursów instruktorskich postanowił również zorganizować 6 tygodniowy kurs instruktorski Przeprosobienia Wojskowego dla kobiet.

Delegatem na m. Łódź jest p. Janina Szumlewska, która przyjmuje zapisy w środy i piątki od 7 — 9 przy ulicy Wodnej nr. 24. Termin ograniczony. Na kurs mogą

być przyjęte uczennice szkół średnich, biuralistki, nauczycielki i członkinie towarzystw sportowych od lat 16 — 35. Oplata za kurs wynosi zł. 30. Kurs odbywać się będzie na kolonii letniej w okolicach morza lub w jednym z obozów ćwiczebnych. Na kursie wykladać będą instruktorzy dyplomowani.

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.10, Berlin 47.025 — 47.425, wypłata na Warszawie 47.00—47.20, na Poznań 47.025 —47.225, Gdańsk 57.63 — 57.77, wypłata na Warszawie 57.57 — 57.72, Wiedeń 79.22 — 79.50, Praga 378.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Londyn, N. York 4.85 25/32 — 4.85 7/16 Holandia 12.13 1/4, Francja 124.01, Belgia 34.96, Włochy 88.25, Niemcy 20.50, Szwajcaria 25.24 1/4, Danja 18.18 1/4, Szwecja 18.15 1/4, Norwegia 18.71, Helsingfors 192.90, Praga 163.96, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50, Rumunja 80.5

Paryż, Londyn 124.02, N. York 25.53 Szwajcaria 490.50, Gdańsk, 100 złotych 57.63 — 57.77,

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Na zebraniu walutowym nieznacznie zwyciężyła Belgja, Paryż i Włochy słabsza zaś tendencję miały Londyn, Szwajcaria. Dolarami gotówkowymi wskutek braku zapotrzebowania nie dokonano żadnych transakcyj, a wszystko pokryte zostało przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymywane kursy. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8.91 i pół. Złotem transakcji nie dokonano żadnych, żądano 4.60 bez odbiorców.

Z papierów państwowych mocniejszą tendencję miała 5 proc. pożyczka konwersyjna, pozostałymi zaś obroty były stosunkowo małe, a listy zastawne w dalszym ciągu wykazują tendencję mocną, przedewszystkiem zaś miejskie, gdyż ziemskie po mocnym początku załamały się. Obligacje były utrzymywane. Obliczeniowy

100 dolarów 514.00 — 514.50, czek na Londyn 25.04, telegraficzna wypłata na Warszawie 57.57 — 57.71.

Zurych, Paryż 20.36, Londyn 25.24 3/4 N. York 5.19 3/4, Berlin 123.16 1/4, Wiedeń 73.17 i pół, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Bukareszt 3.15.

N. York, Londyn kabeł 4.85 3/4, w żądaniu 4.85 7/16, weksle bankowe 4.81 7/16, handlowe 4.81 3/8, tendencja mocna. Paryż 3.91 3/4, Berlin 23.70.

**BAWELNA.**

Liverpool, 31. 5. Otwarcie: Maj 8.98, lipiec 8.96, październik 9.11, styczeń 9.18, Zamknięcie: Lipiec 8.94, październik 9.07, styczeń 9.13.

Uwaga: Giełd bawelnianych N. Yorku, N. Orleanu i Bremy nie otrzymaliśmy.

kurs 100 złotych w zlocie określony został na 172.30.

**DALSZA ZWYŻKA AKCYJ.**

Już przed giełdą zainteresowanie akcjami wzrosło i wszystkie papiery wykazywały tendencję mocniejszą. Banki wykazywały większą ilość zleceń ze strony klientów prywatnej, co również przyczyniło się do wyższości akcji, a zagranica więcej interesowała się niż zwykle naszymi papierami. Obroty na giełdzie były żywsze.

Z grupy bankowej wzmocnił się przedewszystkiem Bank Polski, którym obroty były dość duże, większa ilość transakcji dokonano również Bankiem Handlowym.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.**



**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.**

### BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i plątków.

**MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”,** ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Pat i Patachon jako pogromcy wilków** Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz. „Apollo” — Męczennica zmysłów.

„Casino” — „Kobiety i Hazard” Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — „Postrach miasta Capistrano” Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — Książę krwi Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino”. — Ubóstwiający Sfinks.

„Imperial” — „Miłość przez ogień i krew”

„Luna” — „Niewolnicy morza” Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Wielkomięska lalka

„Odeon” — „Tragedja wesolych dziewcząt

„Splendid” — Ognia!.. Feu!..

„Resursa” — Szantażysta małżeństw.

Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych Carmen**

Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**TEATR MIEJSKI.** Dziś, środa, w dalszym ciągu komedia „W ralskim ogrodzie” z Stefanią Jarkowską w głównej roli kobiecej. Ceny najniższe (od 50 groszy do 3 zł. 50).

Czwartek po raz ostatni w sezonie sensacyjny, niesamowity „Pociąg - widmo” po cenach najniższych.

Piątek „Persy Zwierzontkowska” po cenach najniższych.

### TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

O ile do soboty ustali się piękna pogoda i dopisze ciepło, w sobotę najbliższą otworzy swoje podwoje teatr w ogrodzie Staszica.

Odegrana będzie trzykrotnie: w sobotę, niedzielę i poniedziałek prześmieszna krotkowiła amerykańska „Cały dzień bez kłamstwa” z Michałem Zniczem w popisowej roli Boba.

W początku przyszłego tygodnia premiera „Potęgi reklamy”.

### TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych w dalszym ciągu przeróbka sceniczna powieści Mniszkówny „Tredowata”. Autor przeróbki ujął ją w sześć barwnych obrazów. Ceny miejsc niższe: od 30 gr. do zł. 1.50.

### OPERETKA W „SCALI”.

„Księżna Cyrkówna”, operetka o wysokiej warości muzycznej, odegrana zostanie przez zespół warszawski w teatrze „Scala” w dniach 1, 2 i 3 czerwca r. b.

### WYCIEZKA UCZENIC.

Z Państwowej Szkoły Handlowej Żeńskiej, ul. Cegielniana 70, dowiadujemy się, że w dniu 25 maja wyjechała wycieczka uczennic tejże szkoły w celu wycieczki Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Usiłowania szkoły w celu zapoznania młodzieży z krajem zasługują na uznanie.



Wczoraj nadeszła z Nowego Jorku wiadomość, że Rockefeller na odnowienie Wersalu ofiarował dodatkowo 40 milionów franków, które przekazał wraz z serdecznym listem rządowi francuskiemu. Na ilustracji jeden z pałaców w ogrodzie wersalskim w którym mieszkał faworyta „Króla Słońca”.

### Radjo-kącik

#### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Środa, 1 czerwca. — Warszawa, 1111 m. 12 Komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nad program, 15 Przerwa, 16.30 Program dla dzieci, 17 Komunikaty, nad program, 17.15 Koncert popołudniowy symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. Wiktor Łabuński (fortepian). 18.40 Rozmaitości, wypowiedź p. Lawiński, 19 Komunikat PAT, 19.15 „Skrzynka pocztowa”, korespondencje omówi dr. Marian Stepowski, 19.40 Odczyt p. t. „Liga narodów”, opleka nad dzieckiem i kobieta z działu „Higiena”, wygłosi p. St. Pozner, 20.05 Komunikat rolniczy, 20.20 Przerwa, przypuszczalnie komunikaty, 20.30 Koncert wiec czorny W. A. Mozart: „Bastien et Bastien ne”, opera komiczna w jednym akcie w

tłumaczeniu i reżyserji Wincentego Rapackiego. Wykonawcy Stefania Millero-wa (Bastienne), Mieczysław Salecki (Bastien), Stanisław Znicz (Colas) oraz orkiestra R. P. pod dyr. J. Ozimińskiego. W przerwie kom. „Messenger Polonais” p. francusku, 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnal czasu. Komunikaty P. A. T. oraz nad program, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

### NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 26), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 65). (b)

**KLISZE** 1172  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych  
RYSUUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
I WYDAWNICZE WYKONUJĄ  
**R. BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ Piotrkowska

— Po zakończeniu turnieju walk francuskich. — Dramat sensacyjno-życiowy w 9 aktach. W rolach głównych: **Edna Marian, H. Chadwick i Wiliam Russel.**  
**„MĘCZENNICA ZMYŚŁÓW”** Nad program: **Amerykańska bomba śmiechu**

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
: : : Wizyty na mieście. : : : Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony Złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**KREM Nigol**  
USUWA BEZ ŚLADU  
PIĘGI, PLANY  
WARSZY, OPALENIE NIEZŁOŻY  
ZŁAZIĆ WIEZIEDZI

**Agitujecie się. Reklamujecie się**  
PRZEZ AKWIZYCIĘ OGŁOSZEŃ  
**FUCHSA**

**LECZNICA**  
dla przychodzących chorych, gabinet dentystryczny i Instytut Roentgenowski (Djagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka)  
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33  
Lampa kwarcowa. Djatermja. Szczepienie ochronne. Analizy.  
Przyjmują lekarze:  
Dr. GOLDSTEIN-POLAK  
Dr. JUSTMAN  
Dr. M. KANTOR  
Dr. PAPIERNY  
Dr. RAKOWSKI  
Dr. ROZENCWAJG  
Dr. RÓZANER  
Dr. WAJNBERG  
Dr. STUPEL  
Lekarz dentysta GRODZIENECZYK N. ROSES  
Lecznica czynna cały dzień.

Dr. **STUPEL**  
Szkoła 12  
Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 6-9 wiecz.

Dr. **Różaner**  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskim.  
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **PRYBULSKI**  
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1.

Dr. **M. Glazer**  
Zielona 6. TEL. 45-49.  
Choroby skórne weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30. 12-2 i od 7-8

Najpoczywszy **Ból głowy**  
usuwa znane od lat 30 proszki z **Kognikiem**  
Ządać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób usza, nosa, gardła i płuc  
**KONSTANTYNOWSKA 9**  
Przyjmuje od 12-2 i 5-7

Dr. **S. Lewkowicz**  
Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12  
Tel. 55-52.  
przyjmuje od g. 6-1 i od 6-8, dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych ceny lecznicze

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od godz. 6-10 i 5-8.

Dr. med. **P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista  
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.  
Tel. 40-26

Dr. **Heller**  
Choroby skórne weneryczne. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8  
**Ślenkiewicza 52**  
róg Nawrot w g. 1-2 i 4-6  
Ceny lecznicze.  
Taniec na wypłatę obywat. Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie walcie  
Obuwie trwałe zgrabne tanie na raty „Kredyt” Nawrot 15 i n. 457.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Dla robotników	2.20	Za tekstem	25
Na prowincji	3.30	Nekrologi	25
Zagranicą	8.50	Komunikaty	25
		Zwyczajne	6
		Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	
		Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.	

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada Władysław Ulatowski.